Ner 210. Kraków, 12 Września — Piątek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 września.

Wiener Ztg ogłasza następujący patent cesarski z d. 7go września 1884 r. w sprawie zwołania sejmu galicyjskiego:

My Franciszek Józef I, z Bożej łaski Cesarz Austryi, król Węgier i Czech, król Dalmacyi, Kroacyi, Sławonii, Galicyi i t. d. ogłaszamy i zawiadamiamy:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem, zostaje zwołany na d. 12go września 1884 r. na nową sesyę w swojej ustawą wskazanej siedzibie.

Dan w Wiedniu, siódmego września 1884 roku, w 36 roku Naszego panowania.

Franciszek Józef m. p.
Taaffe m. p. *Ziemiałkowski* m. p. *Falkenhayn* m. p. *Prażak* m. p. *Conrad* m. p. *Welsersheimb* m. p. *Dunajewski* m. p. *Pino* m. p.

Marszałkiem Austryi niższej został zamianowany hr. Christyan Kinsky, a jego zastępcą w kierownictwie obradami sejmu burmistrz Wiednia Edward Uhl. Nowy marszałek należy od roku 1861 nieprzerwanie do sejmu niższo-austryackiego, a od r. 1863 zasiada także w Radzie państwa, gdzie jest członkiem klubu zjednoczonej lewicy.

Węgierski prezes gabinetu p. Tisza miał wczoraj przed swoimi wyborcami w Wielkim Waradynie mowę, w której rozwinął ważny program przyszłej parlamentarnej kampanii. Krótki szkic tej mowy nadesłano nam wczoraj telegraficznie, lecz depeszę otrzymaliśmy już po zamknięciu dziennika. Depeszę tę podajemy dziś w rubryce telegramów, a na tem miejscu zaznaczamy, iż Tisza poruszył w swojej mowie wogóle kwestyę reformy parlamentu, a to zarówno Izby magnatów, jak posłów i wspomniał o przedłożeniach, mających na celu powstrzymywanie socyalistycznych, agraryjnych i antisemickich agitacyj.

Mimo zapewnienia dzienników, nie przybył w ubiegłym tygodniu ks. Bismark do Berlina; spodziewają się go tam napewno dziś.

Berliński korespondent *Standarda* dowiaduje się, że Austrya, Niemcy i Rosya zgodziły się zupełnie co do odbycia nowej konferencyi. Zaproszenia na nią wyjdą wspólnie od tych trzech rządów, — a miejscem konferencyi będzie Berlin. Zaproszenie na konferencyę Francyi miał już otrzymać baron Courcel w Warzynie. Reprezentowane mają być w konferencyi obok wielkich mocarstw, także Stany Zjednoczone, Hiszpania i Portugalia. Tenże sam dziennik twierdzi, że konferencya obradować będzie prawdopodobnie także nad wspólną akcyą przeciw anarchistom.

Odezwa, wzywająca na zgromadzenie katolików w Kolonii, która pojawiła się przed kilku dniami, została, jak wiadomo, skonfiskowaną, a osoby, które się podpisały, pociągnięte zostały do odpowiedzialności karnej. Oskarżono ich o umyślne przekręcenie faktów i wyszydzania publicznych zarządzeń. Na ławie oskarżonych, którzy w końcu uwolnieni zostali od oskarżenia, siedzieli: Bachem, wydawca *Köln. Volks Ztg*, redaktor Dr Cardauns, Dr Röckerath, baron Schorlemer, redaktor Henryk Otto i Edward Fuchs.

Francuski minister marynarki oczekuje w końcu tego tygodnia wiadomości o operacyach Courbeta na wodach chińskich. Courbet odbywszy rekonesans pod Kelung, cofnął się do Pie-Aigu przy ujściu rzeki Min.

Charakterystycznem jest, iż w Paryżu pojawiły się w ostatnich czasach dwie broszury, traktujące o wojnie morskiej przeciw Anglii. Autorem jednej z nich jest wice-admirał francuski Aube, a drugiej były minister marynarki Gougeard. Aube jest zdania, że 20 szybkich i dobrze uzbrojonych statków krzyżujących wystarczyłoby, aby złamać potęgę Anglii, która polega na flocie handlowej i na stosunkach handlowych; jeżli się więc zniszczy flotę handlową, a stosunki handlowe przerwie, wybuchnie w Anglii przesilenie, któremu państwo uledz musi. Gougeard zaś utrzymuje, „że tak słabemi środkami nie osiągnie się wielkich celów.“ Zdaniem jego, handlowi angielskiemu można zadać w Indyach śmiertelny cios, i dlatego należałoby drogę do Indyj zamknąć. Gabriel Charmes wreszcie, który kwestyą tą równie się zajmuje, twierdzi, iż należałoby wszystkie drogi morskie zamknąć, statki angielskie z nich spędzić, a Anglia zginęłaby wskutek strasznej katastrofy socyalnej. Uwagi te są dowodem, że Francya nie żywi zbyt przyjaznych usposobień „dla naturalnego sprzymierzeńca swego.“

W Anglii nie przeminął jeszcze czas meetingów i politycznych demonstracyj. Oba stronnictwa dokładają wszelkich starań w urządzeniu najbardziej imponujących manifestacyj. W Glasgowie odbyła się przed kilka dniami wielka demonstracya na korzyść bilu o reformie wyborczej, w której wzięło udział przeszło 70.000 osób. Na wielkim meetingu w Upleatham przemawiał namiętnie James Lowther, za Beaconsfielda sekretarz stanu dla Irlandyi. Powiedział on między innemi, iż nie byłby w stanie sprzeciwić się twierdzeniu, iż Gladstone jest jednym z największych oszustów politycznych.

Parlament holenderski zbiera się za dni dziesięć, a jak z Haagi donoszą *Standardowi*, sesya ta obudzi wielkie zajęcie, głównemi bowiem przedmiotami obrad ciała prawodawczego, ma być rewizya konstytucyi i przywrócenie równowagi w budżecie. Na rok 1884/85, budżet przedstawia niedobór około piętnastu milionów guldenów. Prócz tego suma obiegających w kraju pieniędzy papierowych, ma być o 5 milionów podwyższoną. Sesyi parlamentarnej nie zagai król, ale członkowie gabinetu funkcyonować będą jako komisarze królewscy.

Rząd grecki za inicyatywą swego ministra oświaty rozpoczął rokować z Portą w sprawie zawarcia traktatu względem zabezpieczenia własności literackiej.

Dzienniki madryckie ogłosiły dnia 4 b. m. drugi okólnik księcia de la Torre, wystosowany do swych sprzymierzeńców. Z okólnika tego poznać można zaraz, że partya księcia osłabła, bo autor sam stwierdza, że stronnictwo dynastyczne „jeszcze żyje.“ Autor żąda przedewszystkiem, aby obecna konstytucya zastąpiona była przez konstytucyę z roku 1869.

Według doniesień dzienników rosyjskich, w petersburskich najwyższych sferach wojskowych krążą uporczywie pogłoski, że teraźniejszy minister wojny jen. Wannowski ma wkrótce otrzymać na własne żądanie dymisyę z powodu złego stanu zdrowia, na jego zaś miejsce zostanie mianowanym warszawski jen.-gubernator Hurko, a miejsce tego ostatniego zajmie teraźniejszy odeski jen.-gubernator Ropp.

Z Konstantynopola donoszą dziennikowi *Nowoje Wremia*, że poseł rosyjski Nelidow, zachowuje się dziwnie wstrzemięźliwie i cierpliwie względem Porty w sprawie wojennej kontrybucyi i innych należnych Rosyi, a nieuiszczanych przez Turcyę wypłat pieniężnych. Już w początku bieżącego roku zwracał p. Nelidow uwagę Porty na znaczne niedobory w dochodach z tych prowincyj, których podatki przeznaczone są na umorzenie kontrybucyi wojennej. Pomimo jednak, że Porta i dotychczas nie powzięła w tej sprawie żadnych stanowczych środków, poseł rosyjski nie przestaje zachowywać się z wielką pobłażliwością względem rządu tureckiego. Wprawdzie turecki minister skarbu wydał rozporządzenie, aby pewna część dochodów prowincyj Kostambulskiej i Trapezundzkiej była użytą na cele spłacenia wojennej kontrybucyi, lecz rozporządzenie to nie uzyskało jeszcze sankcyi Rady ministrów, a poselstwo rosyjskie czeka na skutek swych zachodów spokojnie. Podobnym też sposobem zachowuje się poseł rosyjski w kwestyi wynagrodzenia pieniężnego, należnego osobom prywatnym, n. p. p. Wurcelowi, któremu należy się 1500 funtów tureckich za szkody poniesione w rabunku domu, tudzież innym poddanym rosyjskim. Porta tych należności nie uiszcza, a p. Nelidow czeka cierpliwie. Wogóle postępowanie posła rosyjskiego z rządem tureckim dowodzi, że Rosya, od czasu zbliżenia się do europejskiego sojuszu pokoju, przyjęła za zasadę, swej polityce wschodniej nadawać charakter jaknajbardziej pokojowy.

Podług wiadomości nadchodzących z Konstantynopola, wydał sułtan w ostatnich dniach irade, polecające komisyi dla uregulowania granic między Turcyą a Czarnogórą, aby przyspieszyła zakończenie swych prac.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

(Zakończenie 1 sesyi V kadencyi sejmowej).
(Posiedzenie 29 te d. 10 września 1884).

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie jedenastej minut 25.

Z porządku dziennego odczytuje p. Siengalewicz sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, w którem na wstępie wyjaśnia komisya, że już uchwałą z dnia 24 sierpnia 1877 r. wyraził Sejm zdanie, ażeby siedziba c. k. sądu została przeniesioną z Krynicy do Muszyny, a wskutek tego ministeryum sprawiedliwości wydało nawet stósowne polecenie. Liczne prośby i petycye mieszkańców wpłynęły zapewne jednak na powstrzymanie wszelkich stanowczych kroków. Dzisiaj Muszyna prosi więc o wykonanie uchwały już powziętej, mieszkańcy zaś Krynicy o pozostawienie sądu w tej ostatniej miejscowości. Ponieważ powody przytoczone w podaniu Kryniczan, mianowicie, że miejscowość położona jest w samym środku powiatu sądowego, i dalej, że przeniesienie sądu do Muszyny podziałałoby szkodliwie na rozwój tak ważnego zdrojowiska kąpielowego, zasługują na bliższe rozpatrzenie, komisya stawia wniosek, zdaniem jej najodpowiedniejszy, bo dozwalający dokładne zbadanie tych stosunków:

Petycyę miasta Muszyny, jak też i petycyę mieszkańców Krynicy o przeniesienie sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny — a względnie o stanowcze pozostawienie tegoż sądu w Krynicy, udziela się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby przytoczone w petycyach tych stosunki zbadał i w następnej sesyi Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie odpowiednie do uchwały przedłożył.

Uchwała zapada zgodnie z tym wnioskiem.

Z kolei odczytuje p. Czerkawski sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Romanowicza w przedmiocie opracowania projektu ustawy o policyi ogniowej.

Komisya wyraża zdanie, że wobec dość licznych głosów domagających się podobnej ustawy, należy wesprzeć i zachęcić tego rodzaju usiłowania, i że jestto rzeczą i obowiązkiem reprezentacyi kraju, a praca w kierunku przez posła Romanowicza wskazanym, już dla tej jednej przyczyny nie będzie uronioną i bezużyteczną.

Zastanawia się dalej komisya, czyli wprowadzenie ustawy o policyi ogniowej, nie powinnoby poprzedzić wydanie ustawy budowniczej i przychodzi do przekonania, że wzgląd ten nie zdaje się być decydującym.

Z góry wszakże musi komisya zwrócić szczególną uwagę na różnicę stosunków zachodzących między gminami wiejskiemi — miasteczkami a miastami; różnice bardzo wybitne pod względem sposobu zabudowania — zamożności — wykształcenia itp., i położyć nacisk na potrzebę należytego uwzględnienia tych różnic.

W końcu zauważać musi komisya, że przekazując Wydziałowi krajowemu tę nową pracę, nie uważa za potrzebne, zakreślać mu przez wnioskodawcę wskazany termin, aby już koniecznie na najbliższej sesyi sejmowej dotyczące sprawozdanie przedłożył.

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby, zbadawszy obowiązujące przepisy co do policyi ogniowej, przedłożył Sejmowi potrzebne w tej mierze wnioski z uwzględnieniem różnych istniejących w miastach, miasteczkach i po wsiach stosunków.“

P. Romanowicz wyraża nadzieję, że wobec coraz częstszych i groźniejszych katastrof ogniowych, Wydział krajowy nie pójdzie za zdaniem komisyi, iż przedłożenie sprawozdania na najbliższej sesyi nie jest konieczne, i wnioski swe wniesie do Sejmu o ile możności najprędzej. Bez dalszej już dyskusyi uchwala Izba wniosek komisyi.

P. Zoll odczytuje następnie: Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Pławickiego względem zapewnienia Reprezentacyi krajowej odpowiedniego wpływu przy sporach o granice kraju, tudzież o petycyi Towarzystwa Tatrzańskiego, spowodowanej sporem Galicyi i Węgier o tak zwane Morskie Oko.

Obszerne sprawozdanie komisyi, daje historyę sporu między Galicyą i Węgrami o granicę, koło t. zw. Morskiego Oka w Tatrach. Sprawa ta i udział w niej Reprezentacyi krajowej, skłoniły komisyę do następujących uwag i wniosków:

W tym więc przypadku (w sporze o granicę z Węgrami) stało się już wszystko, co przedsięwziąć można było, a obecnie wyrazić można tylko nadzieję, że rząd gorąco bronić będzie stanowiska, zajętego przez delegatów galicyjskich w tej sprawie.

Co się zaś tyczy wszelkich możliwych w przyszłości sporów o granice krajowe, to przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Reprezentacyi krajowej najwięcej na tem zależy, aby nie pominięto niczego, coby do strzeżenia i utrzymania całości tych granic przyczynić się mogło. Ma ona więc nietylko prawo, ale i obowiązek czuwania nad tą całością, a każda wątpliwość co do ingerencyi jej pod tym względem będzie usuniętą, jeżeli się zważy, że przy wszystkich, nawet wewnątrz kraju zamierzonych zmianach terytoryalnych, zdanie jej przez władze rządowe na podstawie ustaw obowiązujących musi być wysłuchane. Zresztą współudział Wydziału krajowego, jako organu Reprezentacyi krajowej w sprawach powyższego rodzaju, dla samych władz rządowych, do ich rozstrzygnięcia powołanych, musi być pożądanym, jak to się okazało najlepiej na przypadku, poprzednio omówionym.

Komisya prawnicza uważa przeto wniosek posła Pławickiego za uzasadniony i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd:

1) aby o każdym sporze, dotyczącym granic kraju, uwiadomił Wydział krajowy, który w odnośnych czynnościach komisyjnych będzie brał udział przez swego delegata;

2) aby przed rozstrzygnięciem tego rodzaju sporów zasięgnął opinii Wydziału krajowego.

Sejm uchwala wnioski komisyi bez dyskusyi, jak niemniej na wniosek komisyi kultury krajowej (sprawozdawca p. Gross) następującą rezolucyę w sprawie soli bydlęcej:

„Sejm wzywa Wydział krajowy do poczynienia stósownych kroków u Rządu, aby przyspieszył produkcyę soli bydlęcej, a na zimę przyszłą ułatwił hodowcom sprzedaż soli zwykłej dla bydła przydatnej po cenach zniżonych.

Sprawozdawca wyjaśnia, że komisya nie poszła całkiem za wnioskiem p. Struszkiewicza i nie zaleca uchwalenia rezolucyi wprost do Rządu, gdyż wiadomo jej, iż produkcya soli bydlęcej jest już postanowioną.

Następnie p. p. Zoll, Sanguszko, Dzieduszycki, Żarski, Kopyciński, Starowiejski, Lenartowicz, Małecki, Romanowicz, Siengalewicz, Wierzbicki, Kaszewko i Merunowicz, odczytują sprzwozdania o petycyach komisyi administracyjnej, petycyjnej, kultury krajowej i drogowej.

Odmownie załatwiono petycye:

Leontyny Paklerskiej, wdowy po nauczycielu ludowym, o zapomogę; Anny Zielińskiej, wdowy po nauczycielu ludowym, o zapomogę; Matyldy Adamczykowej wdowy, po nauczycielu, o wsparcie; Petroneli Gołębiowskiej, wdowy po nauczycielu, o zapomogę; Maryi Fediów, wdowy po nauczycielu, o zapomogę. Karoliny Burnatowicz wdowy po nauczycielu, o pensyę; Dyonizego Duba, kierownika szkoły żeńskiej w Drohobyczu o pięciolecie; zaś co do petycyj: Rady szkolnej miejscowej w Zwierzyńcu pod Krakowem o zrównanie płacy nauczycieli szkoły ludowej w Półwsiu zwierzynieckiem z płacami nauczycieli w gminach należących do II klasy; Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie o zaliczenie tej gminy do klasy II pod względem płacy nauczycielskiej — uchwalono, że szkoły te zostaną ze wszystkiem zrównane ze szkołami w miejscowościach zaliczonych pod względem płac nauczycielskich do klasy II.“

Dalej odstąpiono Radzie szkolnej krajowej do załatwienia bądź do możliwego uwzględnienia: petycye nauczycieli Stefana Kudełki, Jana Stasickiego, Macieja Kłapy, Teofila Łastowieckiego, Rady szkolnej w Truskawcu o utworzenie drugiej posady nauczyciela, Nauczycieli: Laudena, Stromskiego, Krynickiego, Mydlaka, Kamienki, Nalewajki i Pikuleja, o wymiar emerytury, również skargę gminy Sołonki przeciw miejscowemu nauczycielowi i petycyę gminy Wielopole o organizacyę miejscowej szkoły, niemniej prożbę gminy Breń o przeprowadzenie nowej pertraktacyi w sprawie szkoły, i kilka jeszcze innych petycyj nauczycieli i gmin rozmaitej treści.

Petycye wielu gmin o zmiany terytoryalne odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej. Z powodu petycyi gminy Pruchnik o przyspieszenie zakładania ksiąg gruntowych, uchwalono rezolucyę, wzywającą Rząd, aby wpłynął na przyspieszenie tej czynności. W sprawie petycyi mieszkańców z okolic Strzyżowa, uchwalono wezwać Wydział krajowy, aby wpłynął na Wydział powiatowy Rzeszowski, o przyspieszenie przełożenia drogi powiatowej z Frysztaku do Rzeszowa na lewy brzeg rzeki Wisłoka, jak niemniej Wydział powiatowy w Jarosławiu w sprawie uznania drogi z Lubli do Wawrzyc, za powiatową.

Nad petycyą Myślenickiego oddziału towarzystwa rybackiego o uregulowanie rybołowstwa

---

MIKROBY.

(Dokończenie).

IV.

Przyroda jest daleko bogatsza w pomysły, niż nasze fantazye. Przecież wszystkie owe fantazyjne zwierzodziwy (*bestiaria*) jak pegazy, jednorożce, syreny i t. p., są niczem innem, jak kombinacyą, części różnych, pospolicie znanych typów zwierzęcych, a żaden z Greków nawet, tak bogatych w pomysły, nie stworzył w wyobraźni nowej postaci zwierzęcia i nie mogą się oni dość nadziwić, w czasie wyprawy Aleksandra, owym oryginalnym złożeniom, nieznanych ich podówczas zwierząt, jak słoń, antylopa, nosorożec i t. p.

Tak samo jak z postacią, ma się rzecz i z warunkami bytu, czyli sposobem życia rozmaitej żywizny. Tak, jak tam, tylko przy odkrywaniu nowych części świata, czy po odkryciu mikroskopu, spostrzegano pierwszy raz nowe, uderzające wyobraźnię formy, tak i przy dalszem badaniu sposobów żywienia się, odkrywano nowe, zdumiewające stosunki.

Do niedawna wiedzieliśmy, że prócz zwykłego sposobu żywienia się roślin i zwierząt, mamy jeszcze dwa inne odrębne typy: t. j. roztoczy i pasożytów. Jedne żywią się odpadkami i zwłokami, które toczą, drugie sadowią się na żywych organizmach, których soki i krew służą im za pokarm. Zdawało się też nam, że na tem koniec wszystkich możliwych kombinacyj. Tymczasem, w ostatnich dziesiątkach naszego wieku, odkryto zupełnie nowe, jak n. p. ową symbiozę (pożycie) dwu różnych organizmów, z których jeden może się obejść bez drugiego, ale drugi bez pierwszego istnieć nie może. To znów i właśnie wśród mikrobów, prócz prawdziwych pasożytów, powodujących choroby zaraźliwe, także i miazmata, to jest takie bakterye, które żyją zazwyczaj w ziemi przesyconej gnijącemi substancyami, a dostawszy się do organizmu ludzkiego, sprowadzają tam charakterystyczne choroby. Odkryto też, że mikroby pasożytne, które, dostawszy się do ustroju człowieka, powodują gwałtowną gorączkę, a nieraz i śmierć, mogą być przez hodowlę, w odpowiednich płynach, po za człowiekiem, tak co do natury swej zmienione: że jeżeli się teraz do krwi naszej dostaną, nietylko nie sprowadzają żadnej choroby, ale zabezpieczają nas od niej na przyszłość. Odkrycie to pana Pasteura, jest z pewnością największym tryumfem nauki b. wieku i zapewnia mu, jako dobroczyńcy ludzkości, niewygasłą jej wdzięczność w przyszłości.

Zaledwo dwadzieścia lat upływa od czasu, jak zaczęto badać bliżej mikroby, a ostatni dziesiątek stworzył już olbrzymią literaturę na tem polu. — Znamy też dziś w wielu razach zupełnie pewny związek, jaki zachodzi pomiędzy pewnemi rodami bakteryj, a zaraźliwemi, czy też miazmatycznemi chorobami człowieka.

Dowiedzieliśmy się też, że to niepochwytne usposobienie (*prodispositio*) człowieka, względem zarażania się i ulegania pewnym zaraźliwym chorobom, wcale nie istnieje. Cała rzecz polega na tem: że jeżeli mikroby dostaną się do naszego ustroju, to w jednym razie organizm bierze nad niemi górę i zdoła się im obronić, innym zaś razem rzecz ma się przeciwnie, bakterye się mnożą i wywołują chorobę zaraźliwą.

Ponieważ dziś literatura odnosząca się do chorób zaraźliwych i miazmatycznych jest już olbrzymia, przeto omówienie ich ogólne jest w streszczeniu prawie niepodobne. Właściwem będzie zapewne ograniczyć się do jednego wypadku, a jako przykład wybrać chorobę wspólną zwierzętom i ludziom, najlepiej ze wszystkich zbadaną we wszystkich szczegółach, a co ważniejsza, taką, na której poskromienie, a bodaj usunięcie na zawsze odkryto niewątpliwy środek. Jest nią choroba bydlęca, tak zwany karbunkuł, albo wąglik, który może się udzielać człowiekowi, powodując tu tak zwaną czarną krostę.

Choroba to odwieczna, bo podobno jedna z plag Egipskich, a równie dawno wiedziano o niej, że jest zaraźliwa nietylko bezpośrednio, ale że zaraza tkwi nawet w zwłokach zwierząt, padłego na nią bydła, choć sobie tego wytłómaczyć nie umiano.

Pod tym względem bardzo charakterystycznym i najciekawszym jest list pana barona von Seebach, który był w roku 1865 saskim posłem w Paryżu. Treść jego jest następująca. W roku 1845 objął jego majątek nowy dzierżawca, który się przedewszystkiem starał o zwiększenie nawozu. W tym celu zwoził latem do owczarni ziemię, kazał ją codziennie przerabiać, a wiosną na pola wywoził. Raz wpadł na pomysł rozkopania wzgórka, pod którym, od niepamiętnych czasów, grzebano padłe bydło, sądząc, że ziemia ta będzie doskonałą mierzwą. Stary owcarz mocno się temu sprzeciwiał, ale zaledwie tyle zdołał wyjednać, że tą ziemią nawieziono tylko środek owczarni, tył zaś odgraniczony mieścił niezmierną ilość owiec, stojących na niezmienionem podłożu. Po kilku dniach zaszedł na owej świeżo nawiezionej części wypadek karbunkułu, po tem dwa, trzeciego dnia 6, a czwartego padło 45 owiec. Wobec takich faktów, ziemię pomieszano z wapnem i wywieziono na łąkę, ale pomimo to przez całą zimę owce padały i z 900 sztuk zginęło ich 400. Wiosną wypuszczono owce na ową łąkę, na którą wywieziono ziemię z owczarni, ale w ciągu tygodnia padło tam znów 13 sztuk.

Latem — mówi list dalej — jest zwyczajem w naszej okolicy paść owce na ugorach. A jeżeli jaka sztuka nocą padnie, to ją zazwyczaj zakopują na tem samem miejscu. Zdarzyło się raz, że przy oraniu natrafiono na zwłoki, nie dość głęboko zagrzebanej owcy, i miejsce to utkwiło mi dobrze w pamięci. W następnym roku na polu tem była koniczyna, w tem miejscu szczególniej bujna. Pewnego razu spostrzegłem, że koniczyna właśnie z tej bujnej kępy znikła, i nie wątpiłem, że popełniono kradzież. Nazajutrz przychodzi do mnie ze wsi kobieta z płaczem, że jej owca zdechła a krowa jest chora. Poszedłem i przekonałem się, że oba zwierzęta miały wąglik; kobieta zaś przyznała się, że poprzedniej nocy skradła z owego miejsca koniczynę, i że pasła nią owych dwoje zwierząt. Odtąd nabrałem przekonania, że takie grzebanie jest szkodliwe, wyznaczyłem na ten cel oddzielne miejsce ściśle ogrodzone i okopane, i odtąd zaraza zaczęła u mnie znikać tak, że kiedy między r. 1849—54, miałem rocznie 15—20 procent śmiertelnych wypadków, to w r. 1863 było ich zaledwie 3 procent.

Dziwne te zjawiska zaraźliwości są dziś dla nas już zupełnie zrozumiałe, i wyjaśnimy je, przedstawiając historycznie odkrycie sposobu życia i rozpowszechniania się mikrobu waglikowego.

Pierwszym, który badał w r. 1848 pod mikroskopem krew zwierząt zarażonych wąglikiem, był Delafond. Znalazł on w niej maleńkie, pałeczkowate ciałka, które uważał za wodorosty. Spostrzeżenia te potwierdziło kilku innych badaczy, ale dopiero w r. 1863 dowiódł p. Davaine, że mikroby są przyczyną choroby karbunkułowej.

Historya ich rozwoju została jednak zbadaną dopiero w r. 1875, przez p. Roberta Kocha i była początkiem jego naukowej sławy, a w ślad za tem znakomitego a wpływowego stanowiska, jakie obecnie zajmuje.

Pan Koch zarażał krwią zwierząt chorych na wąglik myszy, świnki morskie i króliki i przekonał się, że w krwi i śledzionie tak zarażonych stworzeń, mikroby wąglikowe rozmnażają się bardzo prędko i licznie. Bakterye te są pałeczkowate i bardzo podobne do bakteryi sianowej, której rozwój już powyżej szczegółowo opisaliśmy. Dzielenie się prątków odbywa się też tu w podobny zupełnie sposób, a późniejsze poszukiwania pana Prażmowskiego wykazały, że mikroby wąglikowe mają też stan ruchliwy, który jednak trwa bardzo krótko. Jeżeli wskutek zarażenia zwierzę zdechło, to w krwi jego zwłok następuje dalszy rozwój bakteryj. — Można go daleko swobodniej śledzić bezpośrednio pod mikroskopem, umieszczając w odpowiednim płynie odżywczym (wziętym z oka wołego np.) te bakterye i utrzymując całą hodowlę w temperaturze + 35 do 37°. W takich warunkach po upływie już trzech godzin, widać, że każdy prątek wydłuża się w nitkę, do dwudziestu razy dłuższą od pierwotnej długości. W kilkanaście zaś godzin, te nitki, przejrzyste a cienkie, są nieraz sto razy dłuższe. Jak już wyrosły dostatecznie, wówczas tworzą się w nich liczne, błyszczące zarodniki, zupełnie podobnie jak w nitkach bakteryi sianowej, otoczone też grubą błoną. Wreszcie nitki się rozpływają, a powstałe z nich zarodniki opadają na dno kropli w której były hodowane. Zarodniki te kiełkują tylko w takim razie, jeżeli poprzednio były zasuszone.

Krew świeża zwierzęcia chorego, zawierając więc mikroby w stanie prątków, a nie zarodników, po zasuszeniu przechowuje swe zaraźliwe własności, co najwięcej pięć tygodni. Tymczasem zarodniki są daleko dłużej trwałe, i najstarsze, jakie pan Koch posiadał, to jest czteroletnie, kiełkowały bardzo łatwo, a zaszczepione zwierzęciu powodowały jego śmierć, nieraz już w ciągu doby. Zarażenie może nastąpić przez dostanie się mikrobów do krwi, przez wdechnięcie ich do płuc, albo przez zetknięcie ze zranionem ciałem; dostając się zaś do ciała z pokarmem, stają się nieszkodliwe, zapewne w żołądku zostają strawione. Z tego więc pokazuje się, że najgłówniejszem źródłem, z którego się choroba szerzy, są zwłoki padłych na karbunkuł zwierząt, bo we krwi ich utworzone zarodniki mikrobów, lata całe zachowują swą zdolność kiełkowania i zarażania osobników, do których krwi się jakimś sposobem dostaną.

Jestto choroba właściwa przedewszystkiem owcom, która przenosi się łatwo i na bydło i powyżej wspomnione zwierzęta ze śmiertelnym rezultatem, u człowieka jest uleczalna, psy zaś, ptaki i żaby jej nie ulegają.

Ciekawy niezmiernie fakt został podany przez pana A. Chauveau w r. 1878, że owce rasy berberyjskiej w Algierze chorobie tej prawie nie ulę-

w drodze ustawy, przechodzi Izba do porządku dziennego, gdyż projekt odnośnej ustawy jest już wypracowany i zostanie wniesiony w Radzie państwa.

Petycyę Wydziału powiatowego w Myślenicach o subwencyę 3000 złr. na regulacyę rzeki Raby, odstąpiono Wydziłowi krajowemu do urzędowania.

Toż samo petycyę gmin Nadobniki i kilku innych o subwencyę na osuszenie bagien.

Wskutek petycyi Wydziału powiatowego w Myślenicach, uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd o uregulowanie w drodze ustawodawczej nabywania gruntów pod cmentarze w drodze przymusowej.

Petycyę nauczycieli i nauczycielek szkoły wydziałowej w Krakowie o stabilizacyę i podwyższenie płacy, odstąpiono Radzie szkolnej do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Udzielono dalej *veniam studiorum* (z prawa) urzędnikowi manipulacyjnemu Wydziału krajowego Jaremowiczowi, i takież *veniam* oraz *veniam aetatis* długoletniemu pracownikowi Wydziału krajowego p. Albertowi Wilczyńskiemu.

W końcu załatwia Izba jeszcze kilka petycyj, a na wniosek p. Golejewskiego resztę odstępuje Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Następnie odczytuje sekretarz Siengalewicz protest posłów Romańczuka, Antoniewicza, Kaczały i Sieczyńskiego przeciw uchwale Sejmu, przechodzącej do porządku dziennego nad protestem w sprawie wyboru p. Żurowskiego, a sekretarz Badeni protokół posiedzenia.

Po skonstatowaniu jego zgodności zawiadamia Marszałek Izbę, że zamyka I sesyę V peryodu, a gdy Najjaśniejszy Pan Najwyższym patentem z dnia 7 września b.r. raczył najłaskawiej zwołać nową sesyę na dzień 12 września, ma zaszczyt zaprosić posłów na ten dzień na pierwsze posiedzenie o godzinie 11ej.

PORZĄDEK DZIENNY

1 posiedzenia, II sesyi, Vgo peryodu Sejmu galic., które się odbędzie w piątek dnia 12go września 1884 r. o godz. 11 przed połud.

1. Wybór czterech sekretarzy, czterech kwestorów i dwunastu rewidentów.
2. Przedłożenie rządowe z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1883.
3. Przedłożenie rządowe z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych na r. 1885.
4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1882. Sprawozdawca poseł *Wereszczyński.*
5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na r. 1885. Sprawozdawca p. *Wereszczyński.*
6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1885. Sprawozdawca poseł *Pietruski.*
7. Pierwsze czytanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za czas od 1-go lipca 1883 do końca czerwca 1884 roku. Sprawozdawca pos. *Pietruski.*
8. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie niektórych postanowień, obowiązującej obecnie krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26-go lutego 1861 r. Sprawozdawca poseł *Podlewski.*
9. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Lwowa. Sprawozdawca pos. *Smolka.*
10. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyznaczeniu kredytu po 120.000 złr. w. a. przez trzy lata (1885, 1886 i 1887) na budowę koszar dla załogi wojskowej, stale w kraju konsystującej. Sprawozdawca p. *Smolka.*
11. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z dalszych czynności około organizacyi Banku krajowego. Sprawozdawca poseł *Wereszczyński.*
12. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów Banku krajowego od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych. Sprawozdawca pos. *Wereszczyński.*
13. Pierwsze czytanie Wydziału kraj. w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca pos. *Wereszczyński.*
14. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan i przedłużenia jej bądź w kierunku wiodącym do drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej, bądź też w kierunku drogi państwowej Czortkowsko-Zaleszczyckiej. Sprawozdawca p. Władysław *Badeni.*
15. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem udzielenia opinii c. k. Rządowi, aby miejscowości Tarnawa górna i dolna z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Ślemieniu i ck. Starostwa w Żywcu wydzielone, a do okręgu Sądu powiatowego delegowanego i c. k. Starostwa w Wadowicach przydzielone zostały. Sprawozdawca pos. *Podlewski.*
16. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi osady Zebranówka w powiecie Śniatyńskim o wyłączenie jej od gminy Kuty stare, Kobaki, Rybno i Słobódka, położonych w powiecie Kossowskim. Sprawozdawca p. *Smolka.*
17. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem zmiany uchwały Wysok. Sejmu z dnia 29 maja 1875 w tem, że miejscowość Bratkowce, leżącą w okręgu ck. Sądu powiatowego w Tyśmienicy i ck. Starostwa w Tłumaczu przeniesioną być ma do okręgu Sądu powiatowego delegowanego miejskiego i ck. Starostwa w Stanisławowie. Sprawozdawca poseł *Wereszczyński.*
18. Wybór komisyj: budżetowej, administracyjnej, prawniczej, lustracyjnej, petycyjnej, drogowej, bankowej, górniczej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 10 września.

⊙ Obok pobytu króla serbskiego w Wiedniu i jego nawet osobistych serdecznych stosunków z Cesarzem i z Następcą tronu, przypada w przededniu zjazdu monarchów drugi jeszcze fakt, któremu odnośnie do stosunków na Wschodzie i stanowiska tamże Austryi, wybitnego znaczenia odmówić nie można. Z miejscowej ludności powołano dotąd pod broń w Bośnii i Hercegowinie ośm kompanij. Obecnie zaś na mocy świeżego postanowienia cesarskiego będą tam utworzone dalsze cztery kompanie, a na rok przyszły stałe komendy batalionów. Fakt ten, będący następstwem naocznego ponownego przekonania się ministra Kallaya o uspokojeniu umysłów w Bośnii i Hercegowinie, i o nastaniu normalnych stosunków — świadczy, że Austrya nie przestaje zagospodarowywać się w Bośnii i Hercegowinie, jak w domu; że jak Niemcy Alzacyę i Lotaryngię, zrazu wyjątkowo postawione, zwolna asymilują — tak Austrya prowincye te na stałe organizuje — jako swoje. Nietylko ludność nie stawia już oporu, ale wykonywanie wszelkich praw zwierzchnictwa i własności ze strony Austryi nie zwraca już nawet na siebie uwagi Turcyi, a nadto wobec zjazdu z Cesarzem rosyjskim są te nowe cztery kompanie bośniacko-hercegowińskie wyrazistym symbolem tego, że Austrya z drogi politycznej, na którą raz wstąpiła, zejść nie myśli; że miejsca na Wschodzie Rosyi nie ustępuje, a Rosya tę sytuacyę obecnie przyjmuje, ze względu na potrzebę dobrego porozumienia z sąsiadami w innych sprawach. — Jak co roku minister Kallay, tak zapewne za lat kilka będzie Cesarz te nowo nabyte kraje objeżdżał, będzie przyjmował w Serajewie sąsiednich bałkańskich i naddunajskich panujących, a w obecności rosyjskich posłów i rezydentów.

Taka podróż cesarska nie stoi jeszcze dzisiaj na porządku dziennym, ale poważni politycy austryaccy przewidują, że nietylko możność, ale konieczność tego faktu stanie kiedyś na porządku dziennym, że należy w tym kierunku pracować, rzeczy stawiać jasno już dzisiaj, jeżeli zjazd z cesarzem rosyjskim i pokojowe stosunki z Rosyą nie mają być blichtrem i szychem.

Wszelkie działanie odnoszące się do rozprowadzenia na Wschodzie sieci kolei żelaznych, ustalenia żeglugi — opanowania handlu i przemysłu, traktatów handlowych, wogóle wszystko to, co dopiero razem wzięte składa się na ugruntowanie politycznego wpływu i przewagi, — wszystko to w myśl właśnie tego wpływu i przewagi ze strony wspólnego rządu Austro-Węgier podejmowanem być powinno.

W tej mierze w łonie wspólnego rządu nie brakuje już przekonań, planów, postanowień i energicznej woli, która tylko w stanie finansów austro-węgierskich jeszcze niemałe trudności napotyka. Akcya wspomniana może się zwolna tylko rozwijać, niemniej jednak musi być wszechstronną, niczego nie zaniedbywać, co trzeba robić, lub czemu trzeba przeszkodzić. W porze zaś zjazdu monarchów i uściśnienia ręki przez Rosyę wyciąganej, jest właśnie pora naznaczyć to wszystko wyraźnie, stwierdzić, że polityka Austro-Węgier ma nareszcie swoje wytknięte cele i świadomość dróg, które do nich wiodą. Do dróg tych należy też niewątpliwie wykończenie wewnętrznej budowy, tak szczęśliwie przez dzisiejszy gabinet rozpoczętej.

Warszawa 9 września.

Z pierwszego dnia pobytu Cesarza Aleksandra III jeszcze bliższe szczegóły do przesłanej poprzednio relacyi:

W orszaku cesarskim przybyło trzech ministrów: hr. Tołstoj, Wannowski i książę Woroncow-Daszkow.

Cesarz miał na sobie mundur polowy jeneralski, Cesarzowej suknię pokrywała długa zarzutka biała, haftowana złotem; synowie w mundurach marynarskich.

Gdy pociąg stanął na peronie, po czterech żołnierzy stanęło przy drzwiach każdego wagonu. Cesarz, wysiadłszy, podał najpierw rękę salutującemu go jen.-gub. Hurce, który, wyjechawszy do granicy Litwy naprzeciw monarchy, wysiadł z innego wagonu. Cesarzowa przyjęła bukiet z róż białych i żółtych, który imieniem pań warszawskich ofiarowała jej pani Hurko.

Deputacyę obywatelską na dworcu składali: hr. Tomasz ordynat Zamoyski, jako ochmistrz dworu; hr. Seweryn Uruski, koniuszy; szambelanowie: hr. Janusz Rostworowski, hr. Stan. Kossakowski, p. Ludwik Górski i hr. August Potocki; dalej radca tajny senator Gudowski, prezes kolei Warszawsko-Terespolskiej Stanisław Kronenberg, p. Feliks Sobański, dymisyonowany jenerał Radoszkowski, bankier Józef Rawicz, podstarszy zgromadzenia kupców Stanisław Brunn, kupiec Wsiewołod Istomin, prezes zarządu gminy izraelickiej Dr Ludwik Natansohn i właściciel fabryk Wilhelm Rau.

Taca srebrna, na której przewodniczący deputacyi warszawskiej burmistrz jen. Starynkiewicz podał chleb, była wyrobu Chlebownikowa z Moskwy, a w jej ozdobach mieściła się w środku korona z płaszczem cesarskim, w koło zaś widoki miasta Warszawy — solniczka miała kształt tronu.

Przedstawień na dworcu, jak już doniosłem — nie było.

Cesarz wsiadł z adjutantem do otwartego pojazdu zaprzągniętego karemi końmi. Przed soborem prawosławnym na Miodowej ulicy, w chwili, gdy Cesarz po otrzymaniu darów w obrazach świętych od archireja, wsiadał do powozu, jakiś człowiek z tłumu zbliżył się, trzymając papier. Cesarz zatrzymał się i odebrał prośbę.

Wstąpienie do kościoła katolickiego św. Aleksandra było niespodzianką i pochodziło z *motu proprio* Cesarza. Mówią, że gdy układano w Petersburgu plan podróży, Cesarz oświadczył chęć udania się z soboru do katedry św. Jana, ale że odwiedziono go od tego zamiaru pod pozorem, że katedra katolicka obecnie się restauruje. Cesarz na dworcu dopiero powiedział oberpolicmajstrowi, że wstąpi do kościoła św. Aleksandra. Wysłano kuryera, który zastał księdza w konfesyonale. — Nie było więc żadnego przygotowania. Bądź co bądź, jest to objaw uszanowania dla religii katolickiej, który bodajby służył za rękojmię, że Cesarz osobiście nie podziela tej dążności, która pragnie wznowić rosyjski kulturkampf. Prawdopodobnem jest, że Cesarz zwiedzi jeszcze katedrę, gdzie go przyjmować będzie Arcybiskup, gdyż w tych dniach odbywano ścisłą rewizyę w podziemiach katedry i kościoła Pijarskiego.

Znaczącym jest fakt, że Cesarz przejechał przez miasto bez eskorty wojskowej, w otwartym pojeździe, i nie z tym gwałtownym pośpiechem, z jakim zwykł jeździć po Petersburgu. Zamiast szpaleru wojska, jak w Moskwie podczas koronacyi, był tu szpaler studentów warszawskich i polskiej publiczności. Zakaz patrzenia przez okna i z balkonów, w ostatniej chwili został uchylony.

Ze wszystkich środków ostrożności widoczna, że nie lękano się tutaj tych, co chodzą po ulicach Warszawy, ale tych, co nurtują pod ziemią.

Na placu Mokotowskim zgromadziło się na rewię 10 oddziałów wojska, około 80,000 żołnierzy. Na pierwszym planie stał pułk, którego właścicielem jest Cesarz Franciszek Józef i pułk imienia Cesarza Wilhelma.

Pierwszy defilował pułk austryacki. Objazd frontu trwał godzinę, rozciągał się on bowiem przez całą wiorstę — Cesarz zrobił konno 10 wiorst. Pierwsze bataliony piechoty defilowały krokiem zwyczajnym, następne w t. z. *Laufschritte*, kawalerya zrazu stępo, potem w galopie. Jak zwykle, nie obyło się i tutaj bez wypadków: jeden żołnierz padł bez życia — sześciu odwieziono do lazaretu.

Cesarzowa przez cały czas przyglądała się manewrom pod namiotem. Cesarz na białym koniu objeżdżał szeregi. Z powrotem do Łazienek jechał naprzód jenerał-gubernator Hurko, za nim Cesarzowa w pojeździe *à la Daumont* — Cesarz konno.

Po ćwiczeniach i obiedzie familijnym, Cesarz przyjmował kilku jenerałów. Ma on być bardzo zadowolony z przybycia do Warszawy, tylko niecierpliwił się, że policya zbyt oddala od niego publiczność. To są wersye, które rozchodzą się z otoczenia Łazienek.

Faktem jest jednak, że wieczorem, gdy się tego wcale nie spodziewano, Cesarz z żoną wyjechał na miasto, znów bez żadnej eskorty, a nawet bez owego gęstego rozstawienia policyi. Pojazd Cesarski na Krakowskiem Przedmieściu dostał się między dwa tramwaje, tak, że woźnica uwadził jednem kołem. Kilku przechodzących z publiczności warszawskiej skoczyło ku pojazdowi, aby przyjść w pomoc. Cesarz wysiadł z pojazdu — a zgromadzonym dziękował, którzy odpowiedzieli okrzykiem.

Przyjazd Cesarstwa do teatru był zupełnie niespodziewany. Nie zapalono nawet wielkiego świecznika, a brudny teatr warszawski był brudniejszym tego wieczora, niż kiedykolwiek. Kończyło się właśnie przedstawienie *Jawnuty* Moniuszki, gdy w loży cesarskiej ukazali się dostojni goście. Nie było żadnych okrzyków. Teatr był na wpół pusty, tylko kilkunastu jenerałów, dowiedziawszy się w ostatniej chwili, zapełniło pierwsze rzędy krzeseł. Cesarstwo pozostali do końca przedstawienia baletu.

W usposobieniu miasta poważnem, uroczystem, smutnem — jest to, co Francuzi nazywają *la reserve.* Jest ona, że tak powiemy, obopólną. Okrzyków nie było — ale ich też nigdzie nie starano się prowokować ze strony władz i agentów. Pozwolenie dekorowania domów nie było nakazem. Obowiązkowemi były tylko dwie chorągwie na każdym domu o barwach białej, szafirowej i czerwonej, które były niegdyś oznaką jakichś rosyjskich korporacyj kupieckich, a dziś stały się kolorami narodowemi rosyjskiemi, z wyjątkiem domów rządowych, przyozdobionych w zwoje zieloności, dywany, kwiaty i popiersia cesarskie — na domach prywatnych powiewały tylko te dwie obowiązkowe chorągwie, z małemi nader wyjątkami. Gdzieniegdzie wywieszano dywany z okien. Gdybyśmy wejrzeli w głąb uczuć mieszkańców Warszawy wszystkich warstw — nie znaleźlibyśmy tam cienia namiętności lub osobistych niechęci — owszem jakieś poszanowanie zasady monarchizmu, zwłaszcza wobec wzmagających się w Rosyi prądów rewolucyjnego terroryzmu i królobójczych instynktów, niesionych z zarazą nihilizmu. Wszystko, co tu boli i tak ciężko dolega, wypływa z nienawiści narodowej Rosyan do Polaków. Więc na całej linii czuć tu z obu stron srogą waśń dwóch narodów, która jest tem gwałtowniejszą, im więcej radykalne żywioły biorą w Rosyi górę. Ostatni spisek biurokracyi rosyjskiej pod wodzą Bardowskiego winien był służyć za ostrzeżenie dla obu stron, że prąd wywrotu i tajnych knowań chce pogrzebać Polskę w gruzach nowych wybuchów i zamachów przeciw carowi i państwu. Naukę tę zrozumiała społeczność polska — nie zrozumiano jej jednak w sferach kierowniczych rosyjskich. Znać to w całym planie przyjęcia, w tej dążności, aby Polaków o ile możności usunąć i przeszkadzać wszelkiemu zbliżeniu z monarchą.

Bardowski wraz z towarzyszami został przed kilkoma dniami wywieziony do Petersburga — proces jego ukończony wyrokiem śmierci, do czego wystarczała ta już okoliczność, że w jego papierach znaleziono rozkazy tajnego rewolucyjnego rządu zamordowania kilku osób.

Czy cała sieć spisku odkryta i wszystkie jej nici przerwane? wątpić należy, skoro dziś właśnie znaleziono w kilku miejscach odezwy komitetu rewolucyjnego, zapowiadające, że komitet czuwa i działa. Odezwa ogłasza, że śmierć konduktora kolei nie była skutkiem morderstwa prywatnego, ale karą za zdradę. Zgoła zapowiedź nowego terroryzmu podziemnego. Odezwy były drukowane, pomimo, że tajną drukarnię zabrano u Bardowskiego. Krążą i inne pogłoski po bruku o zamiarach konspiratorów rosyjskich, niesprawdzone, i zdaje się, że przesadne.

W Łazienkach otacza cesarza świat dworski z Petersburga przybyły. Illuminacya wieczorem, podobnie jak dekoracya miasta w chorągwie wypadła w granicach naznaczonych rozporządzeniem obec-policmajstra, a wskazanych samemi już względami przyzwoitości. W każdym oknie po dwie świece — a przed domami szereg wazonów żelaznych, w których płoną ognie. Wyjątkowo tu i ówdzie dostrzedz można transparenty.

Dziś nie o dwunastej, jak pierwotnie brzmiały zaproszenia, ale o jedenastej stawią się w Łazienkach dygnitarze dworscy, szambelanowie i osoby mające rangi — a wśród nich kilkanaście znaczących osobistości polskich. Przedstawią się także konsulowie zagraniczni i inne korporacye. Damy polskie przedstawiać będzie hrabina Kossakowska.

Bal dziś wieczorem w zamku, a wiele zaproszeń do ostatniej rozsyłają chwili. Podobno Cesarzowa wyraziła życzenie widzenia dam polskich.

Margrabia Zygmunt Wielopolski wraz z p. Tołstojem wyjechali dziś do Skierniewic dla poczynienia ostatnich przygotowań do zjazdu monarchów i ministrów.

O zjeździe tym możecie lepiej wiedzieć w Krakowie, niż my tu w Warszawie. Tajemnica bowiem ściśle przestrzegana, — a tak stanowczy istnieje rozdział między światem oficyalnym, a społecznością polską, że o wszystkiem dowiadujemy się tutaj *post factum.*

Za kilka dni z Warszawy przeniesie się widownia polityczna do Skierniewic. Jak mnie w tej chwili zapewniają, Cesarz austryacki jest tam spodziewany 16 b. m. Cesarz Wilhelm się wymówił zdrowiem i wiekiem. Ale ma przybyć następca tronu z ks. Bismarkiem.

Linia kolei Koluszki-Tomaszowo ściśle została zrewidowaną. Zapewne zjazd połączony będzie z polowaniem, bo w lesie wsi Małej ustawiono estradę — w pałacu wsi Lubochenek wielkie urządzenia — meble sprowadzone z Petersburga. Jest to ta wioska, gdzie Cesarz jako następca tronu przebywając w Skierniewicach, na polowaniu spotkał proboszcza, odwiedził go i zawiązał z nim przyjazne stosunki. Na zapytanie: czegoby żądał? proboszcz odpowiedział: powrotu dwóch księży przyjaciół z Syberyi. Żądaniu stało się zadość. Proboszcz w Lubochenku w tych dniach otrzymał pismo cesarskie: „Przyjacielu! będę z Tobą polował.“

W pałacu Skierniewickim, gdzie Margr. Wielopolski z hr. Tołstojem czynią przygotowania — przyjęto służbę polską.

Na balu dzisiejszym — ma być urządzony koncert; pp. Myszuga, Herman, Chodakowski, Klamrzyński dadzą się słyszeć *solo,* a następnie finał z Łucyi i z Hernaniego.

Warszawa 10 września.

(*n*) Uroczystości warszawskie na teraz się skończyły. Cesarz wyjeżdża dziś do Modlina, gdzie przepędzi jutrzejsze wielkie dworskie święto. Wczoraj był bal w Zamku, dany przez jen. Hurko dla Cesarza, na którym było przeszło 900 osób, a zaledwie tylko kilkudziesięciu Polaków. Z pomiędzy tych, którzy przybyli na przyjazd Cesarza, bardzo wiele osób nie było proszonych. Zjazd obywateli był dosyć liczny, mimo tego, że ich nikt nie wezwał i mimo smutnego i nieszczęśliwego położenia kraju. Albowiem było to przekonanie, że po niedawno wykrytym spisku w Warszawie, urządzonym przez Rosyan, i do którego wciągnięto tylko zrusyfikowanych Polaków garstkę, obowiązkiem obywatelstwa jest pokazać, że kraj z nihilistycznemi knowaniami nic nie ma wspólnego, że mimo całego smutnego położenia jest spokojnym — spiski potępia, — a obywatelstwo zgromadza się licznie na przybycie Monarchy, który pierwszy raz po koronacyi do kraju przyjeżdża. Zrozumiano bowiem, że w nieszczęśliwem położeniu kraju jedyne jest odpowiednie zachowanie się, wstrzymanie się z wszelką demonstracyą, nawet z abstencyą. Chciano namacalnie okazać obecnością, że w polskim kraju i w polskiem mieście Polacy społeczną mają przewagę.

Tymczasem władze miejscowe jakby starały się usunąć udział Polaków podczas bytności Aleksandra III. Dawniejsi namiestnicy osobliwie ks. Paszkiewicz i hr. Berg starali się przy takich sposobnościach o jak największy udział obywatelstwa, aby pokazać monarchom, że kraj jest wierno-poddańczy; zależało im na tem, aby pokazać, że kraj przez nich rządzony, jest lojalnym.

Dawniej wzywano członków znakomitszych rodzin na miesiąc i dwa przed przybyciem cesarza; dziś nikogo nie wezwano, i nie wszystkich, co przybyli, dopuszczono. Zdawaćby się mogło, że tak władzom miejscowym, jak i garstce naszych nieprzejednanych radykałów i tromtadracyi zależało na tem zarówno, aby kraj pokazać w najnieprzychylniejszem świetle i Polaków od przyjęcia jak najdalej odsunąć *et que les deux extrêmes se touchent.*

Kiedy przyjazd cesarza z cesarzową był wiadomym już, co się dopiero w ostatniej chwili stało, kilku znakomitszych obywateli tego kraju rozesłało listy do rozmaitych osób, aby przyjeżdżać do Warszawy i o ile możności z żonami. Na każdym bowiem kroku w Warszawie trzeba, żeby godnie znajdowało się społeczeństwo polskie i żeby wszędzie na nie natrafiali przybyli z Petersburga.

Czasu było bardzo mało i mnóstwo osób u wód, a dla pań toalety stanowiły wielką trudność. Tymczasem zjazd mimo tego wszystkiego był niespodziewanie liczny i wyszedł tylko z polskiej inicyatywy. Lecz osobom przybyłym dano niejednokrotnie uczuć, że tylko urzędnicy dworscy i panie, mające stopnie dworskie, dopuszczone będą, chociaż najwięcej osób i członkowie najznakomitszych rodzin żadnych rosyjskich czynów nie mają. I tak się też stało. Ci tylko, którzy mieli rosyjskie czyny i te panie, które miały dworskie oznaki, były wezwane do przyjęcia, zarówno z rosyjskimi urzędnikami, w których liczbie Polacy zginęli i cesarz przemawiał do nich po rusku. Nie tylko do dworu, ale do wyższych urzędników dworu, ministrów, przybyłych licznie z Petersburga, nie można się było dostać, gdyż komunikacya w mieście utrudniona, a do przyjazdu do Łazienek i Belwederu potrzeba było mieć karty wydawane na imię i nazwisko, podpisywane przez oberpolicmajstra, które dano tylko urzędnikom dworskim.

Na mieście panował cały czas spokój i porządek. Podczas przejazdu cesarza zachowywało się pospólstwo z godnością, kłaniano się, ale nie wołano *hurra!* Hurra zagrzmiało tylko wtedy, gdy cesarz wstąpił do kościoła św. Aleksandra.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego i tymczasowego praktykanta przy sądzie obwodowym w Złoczowie Dra Kurysia, notaryuszem dla Stanisławowskiego okręgu sądowego z urzędową siedzibą w Złotym Potoku.

Minister wyznań i oświecenia nadał profesorowi przy państwowej szkole średniej w Stryju Janowi Frydrychowi posadę nauczycielską przy IV gimnazyum we Lwowie; tudzież zamianował suplenta gimnazyalnego we Lwowie Meletona Gładyszowskiego, rzeczywistym nauczycielem przy szkole średniej w Stryju, a suplenta gimnazyalnego we Lwowie Kazimierza Gorskiego rzeczywistym nauczycielem w Przemyślu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 września.

Namiestnictwo rozesłało do wszystkich starostów, oraz do prezydentów m. Lwowa i Krakowa następujący okólnik: Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, w celu zapobieżenia zawleczeniu cholery z Francyi i Włoch, następujące ostrożności: 1) iż przybywający z Francyi i Włoch podróżni, bez względu na to, czy są rosyjskimi poddanymi lub nie, mogą przekroczyć granicę rosyjską tylko w takim razie, jeżeli się wykażą świadectwem władz miejscowych, gdzie dotąd przebywali, stwierdzonem przez dotyczący konsulat rosyjski, jako nie przybywają z miejscowości, nawiedzonych cholerą, albo też, iż upłynęło już 3 tygodnie od czasu ich wyjazdu z miejscowości, cholerą nawidzonych; 2) iż wzbroniony jest przewóz do Rosyi wszelkich szmat, używanej, a niewypranej jeszcze bielizny i pościeli, nakoniec odzieży już używanej.

— **Ognie sztuczne**, które spalić miał w sobotę 6go b. m. na Błoniach za rogatką Wolską pyrotechnik p. Jan Mądrzykowski, spalone zostaną jutro w piątek ze zmierzchem. Gdyby zaś i jutro nie posłużyła pogoda, ognie odłożone zostaną do soboty. Przypominamy, że program ogni jest bardzo urozmaicony i że muzyka wojskowa grać będzie już od godziny 5ej po południu na Błoniach.

— **Ślub.** Wczoraj o godzinie 7½ wieczorem w kaplicy Matki Boskiej Cudownej na Piasku pobłogosławionym został związek małżeński między p. Gustawskim Stanisławem, dyrektorem zakładów Banku Galicyjskiego w Tenczynku, a panną Zofią Maryą Hercokówną, córką ś. p. Józefa i Maryi z Wolańskich, tutejszej obywatelki. Młodej parze błogosławił X. Dr Wincenty Smoczyński, proboszcz w Tenczynku, serdeczny przyjaciel pana młodego.

— **Usiłowane samobójstwo.** Emilia S. zamieszkała we wsi Zwierzyńcu, wskutku niesnasek domowych, usiłowała odebrać sobie wczoraj życie, wypiwszy kwas solny, lecz po udzieleniu jej natychmiastowej pomocy lekarskiej przez lekarza policyjnego Dra Palecznego, usunięte zostało wszelkie niebezpieczeństwo.

— **Wyścigi.** Pułk 1-szy ułanów urządza w niedzielę d. 14 b. m. wyścigi pod Krakowem na gruntach wsi Mogiły. Początek o godzinie 2ej po południu. Komitet tworzą: podpułkownik hr. Lamberg, rotmistrze Flanderka i Holmes, porucznicy Brudermann i hr. Coudenhove. Sędziowie: jenerał-major Ebnl i pułkownik bar. Gemmingen. Starter: rotmistrz Flanderka. Przy wadze: podporucznik Mykulik. Nadzór toru: rotmistrze Holmes i Kocábek, oraz podporucznik Szczepkowski. I bieg *Steeple-Chase*, w którym wezmą udział oficerowie i kadeci na służbowych koniach. Odległość 2400 metrów, przeszkody nie przenoszą 1 metra na wysokość, a 2½ metra na szerokość. Ścigać się będą podporucznicy: hr. Stauffenberg, hr. Lasocki, Kossak, hr. Koziebrodzki, kadet hr. Paar, porucznik Rodt, podporucznicy Bronn i Warnesius, porucznik Kulmer, podporucznik ks. Schwarzenberg, porucznik hr. Coudenhove, kadeci Stamm i Tachet. Pierwsza honorowa nagroda ofiarowana przez podpułkownika hr. Lamberga i 50 złr., druga i trzecia nagroda z funduszu wyścigowego pułku. W drugim biegu weźmie udział 13 ułanów, mianowicie po 2 z każdego szwadronu i jeden z oddziału pionierskiego. Pierwsza na-

---

gają. Oczywiście, że w tym razie, większa odporność, właściwa niektórym osobnikom w różnych zaraźliwych chorobach, spotyka się tu w całej rasie gatunku, który w innych rasach niezmiernie łatwo chorobie ulega.

W roku 1880 pokazała się w Monachium praca pana H. Buchnera, która zaciekawiła cały świat uczony. Już pan Koch zwrócił uwagę na podobieństwo między mikrobami: wąglikowym i sianowym; otóż p. Buchner, hołdujący poglądom, że nie wiele jest tylko gatunków bakteryi i że jedne w drugie mogą przechodzić, w pracy swej starał się udowodnić, że te dwa powyżej wymienione mikroby, choć nieco różne, dadzą się przeprowadzić jeden w drugi. Obecnie wiemy, że tak nie jest. W b. roku przedstawił pan A. Prażmowski, profesor szkoły rolniczej w Czernichowie, naszej Akademii Umiejętności doniosłą pracę, w której udowodnił, że pomimo podobieństwa, zasadnicze różnice w rozwoju tych dwu gatunków, mimo żywienia się w rozmaitych płynach, przecież stale się utrzymują. To co jednak jest prawdą, mianowicie to, że bakterya wąglikowa hodowana nie we krwi, może się rozmnażać i po wielu pokoleniach tak zmienia swą naturę, że przestaje być zjadliwą.

Tymczasem już od dawna zajmował się między innemi i tą kwestyą karbunkułu pan Pasteur i odkrył naprzód, że zarodniki wąglika zostają wynoszone na powierzchnią z ziemi, ze zwłok pogrzebanych, a na tę chorobę padłych zwierząt, przez te robaki, które pospolicie nazywamy dżdżownicami. Stwierdziły to liczne przez niego i wyznaczoną przez paryską Akademię Umiejętności komisyę dokonane doświadczenia.

Wobec tego dopiero staje się zrozumiałą cała treść przytoczonego powyżej listu p. von Seebach. Już nie mówiąc o naturalnem zarażeniu owczarni przez nawiezienie do niej ziemi z zarodnikami wąglika, ale przez zagadkowe zjawisko garstki koniczyny, która powoduje chorobę. Teraz rzecz tak wytłomaczamy. Rosła ona na miejscu, gdzie w głębi ziemi były zwłoki padłej owcy. Robaki wyniosły tę ziemię z głębi, na jej powierzchnię, a wiatr łatwo jakieś odrobiny pyłu tego zawiał na kosmate liście rośliny. Koniczyna dostała się bydłu, które, czy to wdechnęło te zarodniki, czy też mając gdzieś maleńkie zadraśnięcie skóry wprowadziło je sobie do krwi i tak zarażone padło.

W tym samym roku ogłosił wreszcie p. Pasteur swoje badania co do szczepienia ochronnego przeciw karbunkułowi. Wprawdzie w zeszłym już wieku (w r. 1770) próbowano tego; wprawdzie powtarzano te próby nieraz i w ostatnich czasach, ale pan Pasteur pierwszy podał dokładną i uzasadnioną metodę, jakim sposobem należy przez hodowlę osłabić do tego tylko stopnia zjadliwość mikrobów wąglikowych, żeby wywołać w zaszczepionem bydlęciu objawy karbunkułu, ale z przebiegiem łagodnym. Wówczas bowiem zwierzę przechodzi chorobę bez szkody na razie, a z tym pożytkiem, że na pewien szereg lat (na ile? to rzecz do sprawdzenia w przyszłości) jest zabezpieczone od możliwości zarażenia się i zdechnięcia. Rzecz ma się zupełnie podobnie jak z ospą. Skoro zaszczepiony a osłabiony w działaniu wąglik przyjmie się zwierzęciu, to potem można je zarazić zjadliwemi tegoż zarodnikami już bez skutku, a zatem i bez szkody.

Rzeczy to niezmiernej doniosłości, nietylko we Francyi, gdzie ciągle wielu ludzi tą kwestyą się zajmuje, ale dla wszystkich krajów, gdzie wąglik występuje endemicznie. Podobno we wschodniej Galicyi choroba ta szerzy się w zastraszający sposób. Jeżeli tak jest, to możemy mieć nadzieję, że nasz Wydział krajowy, który ze swoim naczelnym gospodarzem kraju panem Marszałkiem tak gorliwie zajmuje się dobrobytem kraju, zajmie się tą kwestyą i może uzna za właściwe zwołać komisyę znawców, praktyków i teoretyków, którzyby się zastanowili: jak zapobiedz szerzeniu się choroby? a zwłaszcza jakie ułożyć przepisy co do chowania padłego bydła? O ile wiem, nigdzie one jeszcze wydane nie zostały — ale dlaczegóżbyśmy mieli zawsze czekać na obce wzory?

Józef Rostafiński.

groda 2 dukaty, druga 1 dukat, trzecia 3 srebrne reńskie. III bieg: Małe *Steeple-Chase* na koniach będących własnością oficerów, kadetów i jednorocznych ochotników. Nagroda honorowa i 100 złr. dla pierwszego jeźdźca przybyłego do mety, dla drugiego nagroda honorowa i wszystkie wkładki, trzeci ocala wkładkę. Odległość 2400 metrów, przeszkody nie przenoszące wzwyż metra, a wszerz 2½ metra. Wezmą udział: podporucznicy hr. Stauffenberg, bar. Heinold, hr. Koziebrodzki, Kossak, hr. Lasocki, rotmistrz Reiche, podpułkownik hr. Lamberg, jednoroczny ochotnik Leslé, podporucznik Bojarski i porucznik hr. Coudenhove. IV bieg dla podoficerów; weźmie udział 12 i jeden z oddziału pionierskiego. Pierwsza nagroda 3 dukaty, druga 2 dukaty, trzecia 1 dukat. V bieg: wielkie *Steeple Chase* na własnych koniach oficerów, kadetów i jednorocznych ochotników. 200 złr. i nagroda honorowa dla pierwszego jeźdźca przybyłego do mety, nagroda honorowa i wkładki dla drugiego. Prócz tego dla pierwszego nagroda honorowa, udzielona przez hrabinę Lamberg. Przeszkody nie przenoszą wzwyż 1 metra, a wszerz 3 metry, odległość 2400 metrów. Wezmą udział: podpułkownik hr. Lamberg, podporucznik Bronn i porucznicy Rodt i hr. Coudenhove.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców w Rozwadowie, w powiecie Żydaczowskim, wsparcia w kwocie 500 złr.

— *Gazeta Narodowa* donosi:

„Murzyn hr. Romana Potockiego Hassan Mahomet z Egiptu, przez sąd w Rzeszowie skazany został na dwa dni aresztu, za pobicie kucharza. Afrykanin bronił się po polsku, i przed sądem i w sporze z kucharzem, bo już blisko trzy lata bawi w Galicyi.“

— **O Zgromadzeniu** „Związku szląskich katolików“ w Morawce, pisze *Gwiazdka Cieszyńska*: W Morawce odbyło się dnia 31 sierpnia zapowiedziane zgromadzenie „Związku katolików szląskich.“ Pocieszającem jest, jak lud garnie się na te zgromadzenia Związku; niestety ubolewać musimy, że tym razem z powodu wielkiego mnóstwa przybyłych, zgromadzenie nie odpowiedziało zadaniu swemu. Wydział bowiem nie spodziewając się tak licznego udziału w owej okolicy, nie uczynił dalszych kroków, aby zgromadzenie odbyło się pod gołem niebem. Tymczasem zebrało się ludu około 5,000, z których dla braku miejsca jedna część musiała odejść do domu, druga pozostała część nie mogła brać udziału w zgromadzeniu, a tylko kilkaset członków i gości pomieścić się mogło w lokalu. Jednak ci, co mogli słuchać mów, z największem zadowoleniem i ukontentowaniem przyjęli takie i wyrażali prośby, aby jak najprędzej odbyło się tam znowu zgromadzenie. Pomimo wymienionego niedostatku, zgromadzenie i mowy wyborne sprawiły jak najlepsze wrażenie u tamtejszej ludności. Mowy były według programu: „o celu towarzystwa,“ „o narodowości“ i „o wyborach,“ i wypowiedzieli takowe p. Stronczek, X. Świeży i p. Moczka.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 13go: *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy*, dramat historyczny Juliana z Poradowa.

W niedzielę 14go: *Odsiecz Wiednia*, obraz historyczny Wincentego Rapackiego, nagrodzony pierwszą nagrodą na konkursie Sobieskiego.

— D. 10go września pogoda; term. od 9·4 doszedł do 20·5 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 11go stan jego był 753·4 millim., termom. 9 2 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 12go września: śś. Waleryana i Gwidona.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W poniedziałek d. 15go b. m. odbędzie się w sali redutowej I wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa Muzycznego z współudziałem p. Jerzyny, artysty z Warszawy, pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: Mendelsohn: Trio op. 49 D moll na skrzypce, wiolonczelę i fortepian; a) Molto allegro ad agitato; b) Andante con motto tranquillo; c) Finale; Moniuszko: Arya z kurantem z opery „Straszny dwór;“ deklamacya; a) Noskowski: Romans z opery „Wiara, Nadzieja i Miłość,“ b) Janicki: Mazurek na tenor; Ries: Romans i Gondoliera, solo na skrzypce; Marschner: Solo kwartet na głosy męzkie.

Ostatnie wiadomości.

Biuro korespondencyjne rozesłało telegraficzną treść artykułu *Czasu* w odpowiedzi na zaczepki *N. fr. Presse* przeciw Polakom w sprawie terrorystów i mniemanej, a jak *Czas* dowiódł, nieistniejącej w Galicyi *Irredenty*. *Wiener Ztg* powtórzyła także ten artykuł. *N. fr. Presse* umieszczając telegram, tym razem obchodzi się z nim spokojniej, niż zwykle, i jedynie odwołuje się na sfałszowany przez nią tekst mowy, powiedzianej w Stanisławowie. Pragska *Politik* dała równie jak *Czas* silną odprawę fałszywym a podstępnym twierdzeniom *Neue fr. Presse* o mniemanej galicyjskiej *Irredencie*.

O rewii wojsk, odbytej d. 8 b. m. na Mokotowskiem polu, zamieszczają dzienniki warszawskie następujące szczegóły: Cesarstwo przybyli o godzinie 11½ przed południem na Mokotowskie pole, gdzie zgromadzone były wszystkie wojska w Warszawie konsystujące. Carowa jechała w otwartym powozie, ciągnionym przez 4 białe rumaki. W paradzie uczestniczyło: 90 batalionów piechoty, 66 szwadronów jazdy i 132 dział. Cesarstwo objechali natychmiast fronty, przyczem Car towarzyszył Carowej, jadąc stępo na białym koniu. Po objeździe wojsk, weszła Carowa wraz z damami dworu do ozdobnego, umyślnie przygotowanego namiotu, obok którego znajdowały się miejsca dla widzów. Defiladę rozpoczął Wielki książę — następca tronu, przeprowadzając pułk wołyński, którego jest szefem.

Po ukończeniu parady, podane było w Łazienkach w obecności Cara śniadanie, na które zaproszeni byli komenderujący pojedynczych oddziałów wojsk. Podczas śniadania przygrywały dwie orkiestry wojskowe. O godzinie 5-tej Car pożegnał gości. Z nastąpieniem zmroku na ulicach i w oknach świątecznie przybranych domów, rozpoczęła się rzęsista iluminacya. Około godziny 8 wieczór, udali się cesarstwo z Łazienek w otwartym powozie do Wielkiego teatru, gdzie byli obecni na przedstawieniu, złożonem z opery „Jawnuta“ i baletu „Miłość i sztuka,“ objawiając niejednokrotnie z gry artystów zadowolenie. Po skończonem przedstawieniu, cesarstwo powrócili do Łazienek, przyjmowani po drodze okrzykami: hura!

Dnia 9 o godzinie 11 rano, w pałacu Łazienkowskim przyjmował Car dostojników kościoła: arcybiskupa chełmskiego i warszawskiego Leoncyusza, arcybiskupa rzymsko-katolickiego Popiela i biskupa kościołów ewangelicko-augsburskich Evertha, dalej zwierzchników władz rządowych i piastujących urzędy dworskie. O godzinie 12-tej w południe przedstawiały się Carowej damy, mające dostęp do dworu.

Z Warszawy telegrafują d. 10 b. m. do *Wiener Abendpost*: „Wczoraj wieczór na cześć Cara odbył się świetny bal w zamku u jenerał-gubernatora Hurki. Bal rozpoczął się o godzinie 9ej, a wysłano nań przeszło 700 zaproszeń. Car, carowa, wielki książę następca tronu i wielcy książęta Mikołaj, Włodzimierz i Piotr Mikołajewicz pojawili się w salonie o godzinie 11ej. — Pierwszego kadryla tańczyła carowa z jenerałem Hurko, drugiego z księciem Dołgorukim, podczas gdy następca tronu tańczył z panią Hurko. Podczas przedstawienia dam objawiała carowa nadzwyczajną uprzejmość. Polska arystokracya była licznie reprezentowaną, a mianowicie była obecną księżna Radziwiłłowa, tudzież rodziny Potockich, Zamoyskich, Krasińskich. — O godzinie 1ej odbyła się wspaniała wieczerza, podczas której muzyka przygrywała. Miasto świetnie iluminowane, a szczególnie zachwycający widok przedstawiał zamek z terasą i most nad Wisłą. Car i carowa opuścili salę balową około godziny 2ej po północy. W ulicach zebrały się tłumy ludności, a wszędzie panował zupełny porządek. Wczoraj przedpołudniem przyjmowali cesarstwo znakomitości, naczelników władz cywilnych i czterech jeneralnych konsulów: Austryi, Niemiec, Francyi i Anglii.“

N. fr. Presse w telegramie z Warszawy, donoszącym o balu u jenerał-gubernatora Hurki, zawiera jeszcze ten szczegół, że Carowa miała na sobie białą suknię atłasową bogato haftowaną i przepyszny dyamentowy dyadem. Cesarstwo przypatrywali się z wielkiem zajęciem, gdy tańczono polskiego mazura i rozmawiali z wielu osobami.

Z dworem Cara przybyli do Warszawy jenerałowie-adjutanci: ks. Witgenstein, hr. Woroncow-Daszkow, Rychter, Wannowskij, Posjet, Czerewin, Daniłowicz, Wojejkow, Merder, rzeczywisty radca tajny hr. Tołstoj; orszaku jenerałowie majorowie: bar. Korf, Bobrikow, Strukow, hr. Orłow Denisow, Lewickij; jenerałowie majorowie: Orłow, Skalon; fligiel-adjutanci pułkownicy: ks. Biełosielskij-Biełozierskij, hrabiowie: Benkendorf, Berg i Olsufjew, Rizenkampf, Hesse, w godności wielkiego marszałka dworu ks. Obolenskij, ochmistrz ks. Golicyn, leibmedyk Hirsz i jenerał wojsk pruskich Werder.

Norddeutsche Allgemeine Zeitung po raz pierwszy nadmienia o politycznej stronie podróży cesarza Aleksandra III do Warszawy i to w następujących oględnych słowach: „Na pierwszym płanie podróży stoi cel przeglądu wojsk; jednak okoliczność, że p. Giers towarzyszyć będzie cesarzowi, świadczy, że i polityczne okoliczności są tej podróży przedmiotem.“

Od osoby przybyłej z Berlina dowiadujemy się, że większym niż kiedykolwiek jest urok ks. Bismarka i jego wszechpotęga. Stronnictwo liberalne straciło wiele gruntu pod nogami, i wiele sobie zaszkodziło opozycyą przeciw polityce kolonialnej; mowy Richtera przechodzą bez wywołania głębszego wrażenia; jedynie centrum i Windthorst używają pewnej powagi, co nie przeszkadza, iż wielka większość, to jest wielbiciele Bismarka przyznają mu słuszność nawet w jego obecnej polityce kościelnej. W kołach kanclerza utrzymuje się mniemanie o wielkiej jego obecnie niechęci przeciw Polakom. Podług ostatnich wiadomości, kanclerz był spodziewany w tych dniach w Berlinie, i twierdzono, że się uda do Skierniewic. Następca tronu jest niepopularny; za to wielkiem wzięciem, zwłaszcza w armii, cieszy się jego starszy syn ks. Wilhelm.

Rewia odbyta z powodu rocznicy Sedanu, przedstawiała imponujący widok. Widziano tam 40,000 najwspanialszego wojska, jakie tylko sobie wyobrazić można. — Na czele grenadyerów defilował 15-letni syn księcia Fryderyka Karola, witany równie jak syn następcy tronu entuzyastycznemi okrzykami. Co trzeci wojskowy nosi oznakę za osobistą odwagę. — Cesarz Wilhelm przybył, jak zwykle, ze znaną punktualnością o godzinie 11ej, wsiadł na konia i pozostał na nim do godz. 2½, pomimo wypadku, któremu przed tygodniem był uległ. Cały czas był czynnym, trzymał się prosto i jak nam mówią, wyglądał na człowieka mającego sześćdziesiąt kilka lat. Kilkakrotnie zbliżał się na koniu do powozu cesarzowej, która znacznie się podstarzała.

Podczas gdy tak świetnie odbywała się rewia pod Berlinem, pod Rawiczem zaszedł tragiczny wypadek: zdaje się, że wskutku mylnych rozkazów, pułk kawaleryi wpadł podczas manewrów na pole zasadzone kapustą, konie w pędzie poprzewracały się, powstało niesłychane zamięszanie, siedmiu ludzi padło na miejscu, a przeszło pięćdziesięciu zostało rannych.

Ta sama osoba opowiadała nam, że uczestnicy zjazdu lekarzy w Kopenhadze, gdzie zebrało się przeszło tysiąc doktorów, powrócili zachwyceni przyjęciem, gościnnością miasta, które za wszystko płaciło, i uprzejmością dworu. Na wielkiem zebraniu kongresu, w obecności dworu, przemawiali kolejno delegaci różnych krajów, pierwszy francuski doktor Pasteur, ostatni zaś niemiecki Virchow. Każdy z przemawiających kłaniał się najpierw rodzinie królewskiej, w gronie której znajdował się i król grecki, następnie publiczności i dopiero zaczynał przemowę; kiedy przyszła kolej na Virchowa, ten pominął rodzinę królewską i tylko publiczności ukłonił się. To niesłychane, grubiańskie postępowanie wywołało powszechne oburzenie i słuszne a silne protestacye dziennikarstwa duńskiego.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 11 września. Polepszenie w stanie zdrowia Grocholskiego postępuje prawidłowo. Grocholski pojawi się w sejmie, aby podziękować kolegom za dowody sympatyi, ale udziału w pracach brać mu nie wolno.

Dr Hoszard zalecił Grocholskiemu spędzenie całej jesieni na winogronowej kuracyi pod Wiedniem.

Minister Ziemiałkowski wniósł do Sejmu prośbę o urlop na 14 dni.

Wiedeń 11 września. (*F*) *Polit. Corr.* pisze: Car podczas powrotu nie wstąpi do Warszawy, a z Modlina uda się prosto do Skierniewic. W otoczeniu cara jest także niemiecki attaché wojskowy. Jenerał-adjutant ks. Wittgenstein i adjutant przyboczny hr. Benkendorf wyjadą naprzeciwko cesarza Franciszka Józefa do Granicy, aby go powitać w imieniu cara.

Wiedeń 11 września. (*W*) Dla utworzyć się mającego biskupstwa Stanisławowskiego ma być przedewszystkiem wyznaczoną dotacya w kwocie 50,000 złr. Ponieważ Rada państwa zbierze się dopiero w późnej jesieni, być więc może, że rokowania z kuryą w tej mierze zakończą się do tego czasu.

Wielki-Waradyn 10 września. Z powodu oczekiwanego przybycia prezesa ministrów Tiszy, przyozdobiono miasto uroczyście. Na dworcu kolejowym zgromadzili się członkowie komisyi wykonawczej, a przed dworcem liczna publiczność. Prezes ministrów przybył w towarzystwie nadżupana bar. Döry, hr. Ludwika Tiszy i radcy ministeryalnego p. Tarcsovitsa. Zgromadzeni przyjęli prezesa ministrów z entuzyazmem, a burmistrz Gal wygłosił z zapałem mowę powitalną.

Prezes ministrów odpowiedział, jak następuje: „Przyjmijcie, szanowni panowie, podziękowanie za serdeczne powitanie. Z prawdziwą radością przybyłem do was, aby żywem słowem dać wyraz wdzięczności za zaufanie, jakie mi już po raz drugi okazujecie. Zapewnić mogę, że każda godzina, którą przepędzam w tem mieście, obudza we mnie wspomnienia najprzyjemniejszych chwil mego życia.“

Następnie udał się Tisza w galowym powozie do gospody „Fekete Sas.“ Przed Tiszą jechał przewodniczący komitetu aranżującego, a za Tiszą cały szereg powozów.

W bogato i pięknie przyozdobionej sali, zapełnionej przez inteligentną publiczność, wygłosił Tisza przed wyborcami swymi doniosłą mowę programową. Oświadczył przedewszystkiem, że pokój europejski podług obliczeń ludzkich zapewniony jest na długo, tak, iż Węgry poświęcić mogą całą uwagę swym wewnętrznym sprawom. Pierwszem zadaniem jest z podwojoną gorliwością dążyć do przywrócenia równowagi w budżecie państwowym. Następnie zapowiedział prezes ministrów na przyszłą sesyę sejmową nadzwyczajne, ale tak co do czasu, jak i treści ściśle ograniczone zarządzenia, aby położyć koniec narodowościowym, wyznaniowym i socyalnym agitacyom; dalej należy także przystąpić do reformy Izby wyższej, która to reforma ze względu na rozwój historyczny przeprowadzoną być ma nie za pomocą konfiskaty, ale rozszerzenia praw. Następnie oświadczył Tisza, że nie ma nic przeciw przedłużeniu czasu trwania mandatu deputowanych. W końcu oświadczył się Tisza za utrzymaniem konwencyi cłowej. Mowę jego przyjęto entuzyastycznemi oklaskami.

Berlin 11 września. *Kreuz-Zeitung* umieszcza jak najbardziej natarczywy, przestrzegający Polaków galicyjskich i poznańskich artykuł, zwłaszcza pierwszych, to jest galicyjskich, aby się wystrzegali wywoływać nieufność Rosyi. *Kreuz-Zeitung* twierdzi, że i w Wiedniu także ostatnia krakowska manifestacya (przyjazd Czechów do Krakowa) bardzo złe wywarła wrażenie.

Berlin 11 września. *National Ztg* zamieszcza wiadomość z Warszawy, podług której obecnie toczą się rokowania, aby zjazd monarchów odbył się o 8 dni później, niż to pierwotnie ułożono. Podług zaś wszystkich innych wiadomości, zjazd monarchów odbyć się ma d. 15 b. m.

Madryt 11 września. W Barcelonie odbyć się ma d. 24 b. m. międzynarodowy czterodniowy kongres anarchistów, który ma obmyśleć najodpowiedniejsze środki do przyspieszenia rewolucyi socyalnej.

Petersburg 11 września. Niektóre dzienniki rosyjskie utrzymują, że bezpośredni udział Rosyi w konflikcie chińskim byłby dla Rosyi korzystny.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 września. Do *Polit. Corr.* donoszą z Warszawy: Wiadomości o nadzwyczajnych środkach ostrożności z okazyi pobytu cesarstwa rosyjskich są przesadzone. Kilkakrotnie przejeżdżali cesarstwo bez straży przez miasto. Bytność cesarstwa w kościele katolickim św. Aleksandra, sprawiła bardzo sympatyczne wrażenie. Z Modlina udadzą się cesarstwo prosto do Skierniewic. Przydzieleni do pełnienia służby przy Cesarzu austryackim, ks. Wittgenstein i hr. Benkendorf wyjadą naprzeciw Cesarza austryackiego na granicę rosyjską do Granicy, w celu powitania cesarza Franciszka Józefa w imieniu Cara.

Warszawa 10 września. Cesarstwo zwiedzili przed południem zakłady humanitarne i szkoły. O godzinie 7ej odbyć się ma mała uczta galowa, na którą zaproszeni zostali przeważnie konsulowie Niemiec, Austryi, Francyi i Anglii. O godzinie 9 wieczór udadzą się cesarstwo do twierdzy Modlina (Nowogeorgiewsk), gdzie w najbliższych dniach odbędą się wielkie rewie. Tam przepędzą cesarstwo jutrzejszą rocznicę urodzin cara. Warszawskie towarzystwo wioślarskie urządziło wyścigi na Wiśle.

Paryż 11 września. Ferry zwołał ministrów na ważną naradę ministeryalną na sobotę. Grévy ma przewodniczyć na posiedzeniu. Prawdopodobne chodzi tu o oznaczenie terminu zwołania Izb.

Paryż 11 września. Pogłoski o mniemanym wybuchu cholery w Paryżu zostały zaprzeczone. Nie było tu wcale wypadku choroby na cholerę.

Paryż 11 września. Ajencya Havasa donosi z Hanoi: Podług pogłoski, która dotąd nie została stwierdzoną, Chińczycy ze znaczną siłą wojskową wkroczyli do Tonkinu i starają się wywołać powstanie w prowincyach Yuennan i Quangsi.

Bruksela 11 września. Senat przyjął ustawę szkolną 40 przeciw 25 głosom.

Bern 11 września. Z powodu wybuchu cholery w północnych Włoszech, zabroniła szwajcarska komisya w sprawie cholery włoskim pociągom osobowym, tudzież pocztom, wstępu na terytoryum szwajcarskie. Podróżni muszą na granicy wysiadać z pociągów.

Rzym 11 września W prowincyi Cunas zachorowało dnia 9 b. m. 16 osób na cholerę, a w ogóle umarło tam w tym dniu 25 osób na cholerę, w Busca nie było ani nowego wypadku choroby, ani wypadku śmierci na cholerę; w Spezii i okolicach zachorowało 40 osób na cholerę, a umarło 27, w prowincyi Neapol zachorowało 33 osób, a umarło 12, w mieście Neapolu zachorowało 750 osób a umarło 358.

Rzym 11 września. Pierwszy wypadek choroby na cholerę, który wydarzył się tu d. 7 bm. zakończył się dziś w nocy śmiercią. Wczoraj odstawiono do lazaretu dwie osoby jako podejrzane o chorobę na cholerę. Nawet dzienniki katolickie chwalą odwagę króla.

Neapol 11go września. Król zwiedził nowo urządzony szpital choleryczny w dzielnicy najbardziej zakażonej. Kuchnie ludowe uskarżają się na podrożenie cen mięsa.

Podług sprawozdań dzienników, w ostatnich 24 godzinach zachorowało w prowincyach zakażonych 947, a umarło 357 osób na cholerę.

Neapol 11 września Ambasador niemiecki i pełnomocnik francuski przybyli tu z okolicy Neapolu, w celu powitania króla. Wiceburmistrz dzielnicy Mercato umarł na cholerę. Jeden ze straży w pałacu królewskim zachorował na cholerę. Jest to już piąty wypadek choroby na cholerę w pałacu królewskim.

Londyn 11 września. Biuro Reutera donosi z Wadyhalfa dnia 9 b. m., że nadeszła tam depesza od mudira Dongoli z Debbah, podług której znaczna banda powstańców pod wodzą dwóch emirów Mahdiego poniosła znaczną klęskę pod Ambikol.

Odessa 11 września. Córka kupca tutejszego Kaljusznaja z powodu zamachu morderczego na pułkownika żandarmeryi Katańskiego, skazaną została przez sąd wojenny na 20 lat do robót przymusowych.

Kair 11go września. Northbrook był wczoraj przed południem na audyencyi u chedywa i wręczył pismo Granvilla, które zawiera uwierzytelnienie Northbrooka jako starszego komisarza Anglii, a równocześnie wzywa rząd egipski o poparcie przy rozwiązaniu ważnych będących w toku kwestyj a zwłaszcza przy uregulowaniu trudności finansowych. Chedyw przyjął Northbrooka bardzo serdecznie a po audyencyi wyraził się z wielkiem zadowoleniem o wyjaśnieniach, jakich mu Northbrook udzielił. Później oddał chedyw wizytę Northbrookowi.

Konstantynopol 11 września. Dufferin zamianowany został wicekrólem Indyj. Wyjeżdża ztąd dnia 16 b. m.

Kursa. — Wiedeń 11-go września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·80.— 5% Renta papier. nieopodat. 95·85. — Renta srebr. 81·60. — Renta złota 105·10. — 6% Renta złota węgierska 122·30. — 4% Renta złota węgierska 92·15. — Losy z r. 1860 124·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 848·—.— Akcye kredy. 297·20. — Londyn 121·60. — Napoleony 9·67½. — Lombardy 147·25. Losy roku 1864 170·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 268·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 190·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 165 —. — Obligacye indemn. galicyjs. 100·50.— Losy prem. węgiersk. 114·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·50. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 175·50.— 6% Listy zast. hipot. 101·80. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 175·75. — Marki 59·60. — Ruble 123·25. — Dukaty 5·75. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 11go wrześn. — Banknoty austryackie 167·95. — Krótki Wiedeń 167·60 — Krótka Warszawa 206·70. — Banknoty rosyj. 207·60. — 5% Listy zast. Polskie 62·20. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·10. — Akcye Kolei Karola Ludwika 112·50. — Akcye austr. kredytowe 501·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 75
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 60	9 70
Imperyał ważny	9 86	9 96
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	100 60	101 75
6½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 25	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 50	93 50
4% „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 75
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	— —	—
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	—
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 —	100 25
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 --
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 25 rs.	97 50 rs.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 70	87 70
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	268 75	272 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	190 —	192 —
„ banku hip. we Lwowie „ 200	283 —	288 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 10 wrześ.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4 2/5% Renta papierowa		80 75	80 90
4½% „ srebrna		81 50	81 65
4½ „ złota		105 10	105 40
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.		124 50	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „		134 50	134 90
4% „ „ 1860 „ 100 „		143 25	143 75
„ „ 1864 „ 100 „		170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „		169 50	170 —
Losy Como-Renten		39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.			
Czeskie	10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie	„ „	100 —	100 75
Galicyjskie	„ „	100 40	100 90
Morawskie	„ „	105 75	— —
Niższo-austryackie	„ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie	„ „	104 50	106 —
Szlązkie	„ „	110 —	— —
Styryjskie	„ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie	7% „	101 —	101 30
Węgierskie	„ „	100 75	101 25
Węgier. z klauz. 1867	„ „	100 50	101 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej		143 40	143 80
6% Renta węgierska złota		122 35	122 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn).		102 —	102 50
Akcye bankowe.			
Anglo-austryackiego Banku	120 złr.	106 —	106 25
Boden-Credit węgierskie	140 „	— —	— —
„ „ austryackie	80 „	226 —	226 50
Credit-Anstalt dla Han i Prz.	160 „	297 20	297 50
„ „ węgierskie	200 „	296 75	297 25
Depositen-Bank	200 „	203 —	203 50
Escompt Gesell. niż. austr.	500 „	823 —	828 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz.	200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.)	600 „	847 —	849 —
Unionbank	100 „	91 20	91 50
Verkehrsbank ogólny	140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein	100 „	103 50	104 —
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume	200 „ 5%	178 —	178 25
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 złr. 5%	536 —	538 —
Elżbiety	210 „ „	231 25	231 75
Linz-Budweis	200 „ „	205 25	205 75
Salzburg-Tyrol	200 „ „	196 —	196 50
Ferdynanda Nordbahn	1050 „ „	2360	2365
Franciszka Józefa	200 „ „	207 —	207 50
Gal. Karola Ludwika	210 „ „	268 75	269 25
Koszycko-Oderberg	200 „ „	147 75	148 —
Lwowsko-Czern.-Jassy	200 „ „	190 75	191 —
Nordwest austr.	200 „ „	175 50	176 —
„ „ Lit. B.	200 „ „	176 30	176 60
Rudolfa	200 „ „	180 —	180 25
Siedmiogrodzka I	200 „ „	175 75	176 25
Staats-Eisenb. Gesell.	200 „ „	302 —	302 50
Südbahn (Lombardy)	200 „ „	147 50	148 —
Theisbahn (Cisańska)	200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska	200 „ „	171 —	171 50
„ Nord-Ost	200 „ „	165 —	165 25
„ Westb. Stuhiw.	200 „ „	171 —	171 50
Listy zastawne.			
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat		— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne		120 50	121 —
5% „ „ papier 33 lat		104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat		98 50	98 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat		101 —	101 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat		99 —	99 50
5½% „ złote 36 lat		— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.		91 —	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.		98 75	— —
6% „ „ „ nowe 37 lat		98 75	— —
5% „ Bank Hipot. lwow.		101 80	102 20
6% „ „ Włość.		— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.		101 75	101 90
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt		101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat		— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut		101 50	102 25
Priorytety kolei.			
Albrechta	300 złr. 5%	99 40	99 80
Alföld-Fiume	200 „ „	100 —	100 30
„ „ Em. 1874	200 „ „	98 90	99 30
Donau-Dampfsch. 100	200 „ 6%	118 50	— —
Elżbiety	100 „ 4½%	108 30	108 60
„ Em. 1862	300 „ „	114 20	114 60

		płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis	200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870	200 „ „	— —	— —
„ „ 1872	200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870	200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część	300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon.	4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr.		101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72	5%	108 70	— —
„ poż. 14 milion. 1882	„	104 —	104 75
„ poż. 1872 r.	100 złr. 5%	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867	200 „ „	90 —	90 30
„ „ Em. 1873	200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	300 „ „	100 —	100 30
„ II „ 1871	390 „ „	— —	— —
„ III „ 1872	300 „ „	— —	100 75
Koszycko-Oderb.	200 „ „	100 20	100 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300 „ 4½%	98 80	99 20
„ II „ 1867	300 „ 4%	100 75	101 25
„ III „ 1868	300 „ „	99 75	100 25
„ IV „ 1872	300 „ „	99 75	100 25
Nordwestb. austr.	200 „ „	103 50	104 90
„ „ Lit. B.	200 „ „	102 75	103 25
„ „ Em 1874	200 „ „	125 —	126 —
Rudolfa	300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869	300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872	300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł.	300 „ „	110 60	110 80
Siedmiogrodzkiej I	200 „ „	97	97 50
Staatseisenbahn	500 fr. 3%	186 —	187 —
Südbahn (Lombardy)	500 fr. 3%	144 —	144 50
„	200 złr 5%	123 —	123 50
Theissb.-Gesell.	„ „	105 —	105 50
Węg. gal. Łupkow.	200 „ „	98 30	98 70
„ „ II Em.	203 „ „	96 75	97 50
„ Nordost	300 „ „	96 —	96 40
„ „ złotem	200 „ „	120 25	121 —
„ Westbahn	200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874	200 „ „	99 —	— —
Losy.			
5% Donau Regul.	złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie	„ 100	124 70	125 10
„ Węgierskie	„ 100	114 —	114 50
3% „ Tureckie	fr. 400	20 85	21 —
Kredytowe	złr. 100	176 75	177 25

		płacą	żądają
Clary	złr. 42	41 —	41 80
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	115 50	116 —
Insbrucku	„ 20	19 25	19 75
Keglewicha	„ 10½	19 —	— —
Krakowskie	„ 10	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy)	„ 40	41 50	42 50
Palfy	„ 42	39 25	39 75
Rudolfa	„ 10½	18 75	19 75
Salma	„ 42	54 50	55 —
Salzburgskie	„ 20	21 50	22 50
St. Genois	„ 42	49 75	50 —
Stanisławowskie	„ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie	„ 105	128 —	130 —
4% „	„ 50	68 —	— —
Waldsteina	„ 21	28 25	29 —
Windischgrätza	„ 21	38 75	39 25
Waluty.			
Dukaty ważne		5 75	5 77
20 frankówki		9 66	9 67
Imperyały rosyjskie		9 94	9 96
Funty szterl. angielskie		12 13	12 17
Liry tureckie złote		10 96	10 99
Marki niemieckie za 100 marek		59 55	59 65
Rubel papierowy za 100		123 50	124 —

Lwów 10 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „	91 40	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
6% „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 25	101 25
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 10 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	35
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	108	

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*